

Dr Ayo Adewuya , 2 Koryntian, sesja 13, 2 Koryntian 12, Głupie przechwalanie się i niebiańskie wizje

© 2024 Ayo Adewuya i Ted Hildebrandt

To jest dr Ayo Adewuya w swoim nauczaniu na temat 2 Koryntian. To jest sesja 13, 2 Koryntian 12, Foolish Boasting and Heavenly Visions.

Kontynuujemy nasze studium 2 Koryntian i dochodzimy do rozdziału 12.

Chcemy sobie przypomnieć, że w ostatniej sesji powiedzieliśmy, że cała ta sekcja zaczyna się od rozdziału 12, wersetu 1 i trwa do wersetu 10. To jest sekcja, która zawiera głupie przechwalanie się, przechwalanie się Pawła. Ale potem już przyjrzelśmy się temu w rozdziale 11 i skończyliśmy na przyjrzeniu się referencjom apostoła.

Fałszywi nauczyciele w Koryncie chętni byli swoimi szczególnymi doświadczeniami, w których Pan im się ukazał. Widzicie, ich twierdzenie musiało zrobić wrażenie na Koryntianach, sprawiając, że zastanawiali się, czy Paweł może dorównać intruzom. Tak więc rozdział kontynuuje chętnie się Pawła, które rozpoczęło się w poprzednim, ale potem zawiera więcej, ponieważ Paweł będzie dalej pokazywał moc łaski, łaski Bożej, zarówno w swoim życiu, jak i w swojej postudze.

Jak wspomnieliśmy wcześniej, Paweł często mówił o łasce w 2. Liście do Koryntian w różnych miejscach. Uznał, że wierzący nie ma się czym chwalić poza tym, co otrzymuje od Pana. Łaska Boża była tym, co uczyniło trudności i ciągłe cierpienie Pawła znośnymi.

I tej łaski potrzebujemy dzisiaj. Paweł rozpoczyna drugą fazę swojej głupoty przechwalania się wprowadzeniem do tematu wizji i objawień. Tak więc rozdział ten zasadniczo dotyczy głupiej przechwałki i niebiańskich wizji.

Zmuszony przez sytuację do mimowolnego przechwalania się, co widzisz w wersecie 1 rozdziału 12, przechwalanie się jest konieczne, choć nie jest korzystne. Ale przejdę do wizji i objawień Pana. Tak więc przechodzi od opisu swoich cierpień dla Chrystusa do opisu niebiańskiego doświadczenia, które mu dano.

Paweł czyni tak prawdopodobnie dlatego, że takie doświadczenia znacząco wpływają na przechwałki jego przeciwników. W tym rozdziale, szczególnie w wersetach od 1 do 6, Paweł ironicznie umieszcza swoje wielkie ekstatyczne doświadczenie i objawienie pomiędzy wielkim upokorzeniem jego pospiesznej ucieczki z Damaszku, do której

nawiązał, że został zaprowadzony w dół przez kosz. Czasami zastanawiam się, jak duży był ten kosz lub prawdopodobnie jak mały był sam Paweł.

Widzisz, kosz musiał być bardzo duży, albo Paul wcale nie był duży. Cóż, może dlatego niektórzy mówią, że Paul znaczy mało. Ale nie widzisz upokorzenia, które się z tym wiąże.

A potem, widzisz, wspomniał o tym. I oczywiście, po tym, widzi to objawienie. Po objawieniu, pokazał cierni w ciele, swoją nieuleczalną słabość, jak pokazał cierni w ciele.

Tak więc sednem opowieści, jak mówi Paweł, jest to, że siła Pawła jako apostoła pochodzi z przyznania się do własnej słabości dla dobra mocy Chrystusa w jego życiu. Ponownie, gdy spojrzysz na rozdział 12, wersety od 1 do 10, są godne uwagi i niezwykle różnice między wersetami od 1 do 6 i od 7 do 10. Na przykład w wersetach od 1 do 6 Paweł opisuje swoje doświadczenie w trzeciej osobie o nienazwanej osobie, ponieważ mówi: Znam człowieka w Chrystusie.

Ale potem opowiada wersety od 7 do 10 w pierwszej osobie, używając zaimków osobowych ja, mnie, mój. Widzisz, pierwsza narracja w wersetach od 1 do 6 jest bardzo niejasna. To niejasny opis, o którym Paweł najwyraźniej nie potrafi mówić.

Nie potrafił tego opisać. A druga to konkretna deklaracja, o której mówi otwarcie. I nawet cytuje Chrystusa dosłownie.

więc, że jest różnica między tymi dwoma relacjami, 1 do 6 i 7 do 10. Pytanie zatem brzmi, jaki dokładnie był retoryczny zamiar Pawła? Myślę, że odpowiedź na to pytanie jest jasna. Chodzi o zdemaskowanie przechwałek jego oponentów przed Koryntianami.

Czy intruzi są tym bardziej przechwalani z powodu ciernia Paula? Czy też wyśmiewali go z powodu ciernia Paula? Albo z niego szydzili. Wydaje się, że Paul odgrywa rolę rannego uzdrowiciela. On sam jest uzdrowicielem, ale jest ranny.

On sam się nie uzdrowił w interesie innych. Był człowiekiem, który miał cierni w ciele i chodził w mocy Bożej, służąc potrzebom innych, a sam pozostał nieuzdrowiony. Począwszy od wersetu 1, apostoł czuje, że musi się chlubić.

Musi dalej się chwalić, ale robi to z wielką powściągliwością. Widzicie, najczęściej w Nowym Testamencie bezosobowy czasownik *dei* implicite sugeruje, że to, co musi być zrobione, jest wolą Boga. Więc to jest słowo, którego używa tutaj Paweł.

Jego przeciwnicy i kościół nie pozostawili mu żadnej alternatywy. Muszę dalej się chwalić, ale on szybko dodaje, że jeśli się chwale, to właściwie nic nie zyskam. To nie jest opłacalne.

Nie ma nic do zyskania. Następnie Paweł szybko przechodzi do nowego tematu. Powiedział, że pójde do wizji i objawień od Pana, i tutaj Paweł mówi o Panu.

Wielu uczonych podnosi pytania egzegetyczne, a jednym z pytań egzegetycznych podniesionych w tym konkretnym miejscu jest siła dopełniacza Pana. Czy jest to dopełniacz subiektywny wskazujący na źródło objawień jako pochodzące od Pana, czy też dopełniacz obiektywny oznaczający treść wizji i objawień jako pochodzącą od Pana? New American Standard Bible pozostawia to pytanie otwarte. Przejdę do wizji i objawień Pana.

To po prostu pozostawia taką niejasność. Więc, czy Paul ma na myśli oba, czy albo/albo? Trudno zdecydować, ale osobiście myślę, że może miał na myśli oba. Może miał na myśli oba, i nie sądzę, żeby to było głównym celem.

Chodzi mi o to, że główny nacisk położony jest na samo objawienie, gdzie mówi, że zobaczyłem coś, czego nie potrafię stwierdzić, czy pochodziło od Pana, czy dotyczyło Pana. To naprawdę nie ma znaczenia, ponieważ efekt jest ten sam. Nadal jest w tej samej sytuacji.

Nie potrafi powiedzieć, co zobaczył. Miał objawienie. Czy to dotyczyło Pana, czy pochodziło tylko od Pana, nadal miał objawienie wykraczające poza objawienie, jakie mieli jego przeciwnicy.

Argument za dopełniaczem obiektywnym wskazuje na inne przypadki, w których po apokalipsach następuje dopełniacz. Objawienie Pawła w czasie jego nawrócenia było tego przykładem. Większość komentatorów uważa jednak dopełniacz za subiektywny.

Ale jak powiedziałem, nie ma wielkiej różnicy. Mam na myśli, że po prostu zostawiamy to wszystko w spokoju. A potem mówi o wizjach.

Inny problem dotyczy wizji i objawień. Wizje są objawieniami. To drugie jest szerszym terminem, bardziej znaczącym słowem, jest ważniejsze niż wizje.

Nie wszystkie wizje coś ujawniają i nie wszystkie objawienia wymagają wizji. Ponownie, nie wszystkie wizje coś ujawniają i nie wszystkie objawienia wymagają wizji. Tutaj, w wersetach od drugiego do czwartego, Paweł wskazuje, że widział wizję i wydaje się, że Ralph Martin twierdzi, że wizja jest źródłem objawienia.

Rzeczownik w liczbie pojedynczej revelation był ważnym słowem dla Pawła w związku z jego powołaniem i misją. Widzicie to w Galatów, rozdział pierwszy, werset 12, i rozdział drugi, werset drugi. Było to wydarzenie apokaliptyczne dla Pawła, oznaczające zwrot lub świt końca wieku.

O to właśnie chodzi w apokaliptycznym. Ale użycie liczby mnogiej prawdopodobnie nadaje mu ogólną lub tematyczną siłę, ponieważ uważa, że stosowne jest opisanie tylko jednego takiego doświadczenia. Tak więc z pewnym wahaniem Paweł mówi teraz o ekstatycznym doświadczeniu.

Pamiętajmy, że w Koryncie Koryntianie byli zazwyczaj skłonni lub skłonni do przeceniania znaczenia takich manifestacji. Widzimy to w 1 Liście do Koryntian, rozdział 14, od pierwszego do piątego, gdzie Paweł mówi o darze ducha. Oczywiście, to doświadczenie nie jest porównywalne z jego objawionym spotkaniem ze zmartwychwstałym Chrystusem na drodze do Damaszku.

Być może jest to bardziej w ciągłości z jego doświadczeniami zapisanymi w 1 Liście do Koryntian, rozdział 14, ale wtedy był bardzo niepewny. Teraz powinniśmy wyciągnąć z tego lekcję. Powściągliwość lub wahanie, z jakim Paweł mówi o swoim niezwykłym doświadczeniu religijnym, jest dla nas pouczające.

On celowo odrzuca to jako argument i opisuje każde takie użycie jako przechwalanie się. Jest to nieistotne jako potwierdzenie jego posługi. Musimy być bardzo ostrożni.

To nieistotne jako potwierdzenie jego posługi. Znam duchownych w myślach, mam na myśli, w świecie większości, którzy powiedzą, no cóż, to jest to, co mi objawił, i to staje się podstawą ich posługi. Znam jednego w Nigerii kilka lat temu, zdarzyło mi się tłumaczyć dla niego, kiedy byłem w domu, i powiedział, że prawo objawiło mu węża i wszystko to, i zobaczył węża, i to był początek jego posługi, i setki tysięcy ludzi podążają za nim.

Jestem pewien, że chcesz zapytać, jak go interpretowałeś. Chcieliśmy do niego dotrzeć, a zatem sposobem na dotarcie do członków jego kościoła było przyprowadzenie go. Od czasu, gdy przybył, przyszły tysiące ludzi, a zatem mogliśmy do niego dotrzeć. I oczywiście pozwoliliśmy mu mówić przez około 15 minut, więc tłumaczyłem dla niego; nie wyrządził on wielkich szkód; ludzie wiedzieli, w co wierzyliśmy, a my wiedzieliśmy, co chcemy zrobić, ponieważ jestem pewien, że prawdopodobnie zadacie to pytanie. Jeśli zobaczył węża, czy to oznacza, że apróbujesz jego posługę? Nie, nie apróbowałem i nie apróbuję.

Ale ja po prostu mówię, że są ludzie, którzy przychodzą z różnymi objawieniami i tym wszystkim, i czynią to podstawą swojej posługi. Musimy być bardzo ostrożni, bardzo ostrożni, tak ostrożni, jak tylko możemy. Paweł nie umniejsza religijnemu

doświadczeniu; musimy to zrozumieć, ale on zawsze stara się zachować je we właściwej perspektywie i równowadze.

Widzisz, drugą skrajnością jest to, że wierzący mówią, cóż, nie ma już wizji, nie ma już objawień, Bóg nie może tego zrobić ponownie. Myślę, że to jest kolejna skrajność. Paweł nie deprecjonuje doświadczenia religijnego, a raczej utrzymuje wszystko we właściwej perspektywie i równowadze.

Widzisz, miarą wszystkich ekstatycznych doświadczeń i emocjonalnych demonstracji jest to, czy głoszą Jezusa jako Pana, czy innymi słowami, czy budują kościół. Jeśli nie głoszą Jezusa jako Pana i nie budują kościoła, to coś musi być nie tak. Następnie wersety od drugiego do czwartego podają dwa równoległe opisy niebiańskiej podróży.

Mam na myśli, że znajdujesz werset drugi, a potem wersety od trzeciego do czwartego. Niektórzy uważają to za dwa odrębne sprawozdania, ale tak nie jest. Niektórzy widzą sprawozdanie Pawła jako jedynie fikcyjną konstrukcję literacką, jak sprawozdania o niebiańskich zachwytach w żydowskich apokalipsach.

Inni odbierają to jako autoparodię niebiańskich podróży i cudów uzdrowień. Ale to, co robi Paweł, to obnażanie absurdalnych pretensji rywali. Większość interpretatorów uważa to za poważne sprawozdanie z prawdziwego i osobistego doświadczenia religijnego apostoła.

Nie jestem pewien, czy można to zrozumieć inaczej niż przez jego doświadczenie, ponieważ powiedział: Znałem pewnego człowieka. W tej opowieści o wstąpieniu do nieba Paweł mówi w takiej kolejności. Osoba zaangażowana jest człowiekiem w Chrystusie.

To wydarzyło się 14 lat temu. Okoliczności w ciele lub poza ciałem, nie wiem. Jego przeznaczeniem jest złapanie w trzecim niebie.

Tak to się dzieje sekwencyjnie. Człowiek w Chrystusie, 14 lat temu, w ciele czy poza ciałem, nie wiem, i porwany do trzeciego nieba. Znam człowieka w Chrystusie.

Zacznijmy od tego. Mówienie o sobie jest po prostu chrześcijaninem w zjednoczeniu z Chrystusem, człowiekiem przytłoczonym łaskawym momentem w boskiej obecności Chrystusa. To jest bardzo, bardzo ważne.

Paweł mówi tutaj, spójrz, nie potrafię tego wyjaśnić. Pozostaje niewyjaśnione, dlaczego w wersetach 7–10 zachowano perspektywę pierwszoosobową. Może jeśli znamy tradycję sokratejską, która mówi, że nie należy się chwalić, ale jeśli to konieczne, może to zrobić ktoś inny.

Więc zastanawiasz się, dlaczego Paweł mówi, że zna człowieka w Chrystusie, a on mówi to w trzeciej osobie. Jeśli to konieczne, niech zrobi to ktoś inny. Więc Paweł po prostu użył takiego sposobu opisu.

Następnie, 14 lat temu, próbowano utożsamić 14-letnie wydarzenie z wcześniej wspomnianym wydarzeniem, ale szczerze mówiąc, żadne nie było przekonujące. Najlepsze, co można powiedzieć, to że miało to miejsce podczas działalności Pawła w Syrii i Cylicji, około 43 r. n.e. Oprócz potwierdzenia faktu tego doświadczenia, Paweł prawdopodobnie datował je tylko po to, aby zwrócić uwagę na swoje długie milczenie na ten temat.

Zachowywałem milczenie, ponieważ nie było powodu, aby komukolwiek o tym mówić, ale teraz, gdy ci ludzie chwalą się swoimi doświadczeniami, myślę, że muszę dać wszystkim znać, że ja również miałem wizje i objawienia, ale nie chodzę i nie chwalam się tak jak oni. Widzicie, to Paweł nadal sprawia, że fałszywi apostołowie wyglądają na głupców. Po trzecie, okoliczności jego doświadczenia są niejednoznaczne.

Powiedział, że w ciele lub poza ciałem, nie wiem. Cóż, to również przynosi wiele osądów interpretacyjnych, które się różnią. Paweł podkreśla swoją ignorancję w porównaniu z wiedzą Boga.

Apostoł nie wie, jak i czy faktycznie został przeniesiony do trzeciego nieba. Czy było to jedynie wizjonerskie doświadczenie, czy też jego ciało zostało przeniesione do raju? Przyznaje, że wie to tylko Bóg. Ja nie wiem.

Widzisz, dlaczego Paweł podaje tak krótki i enigmatyczny opis, jest otwarte na spekulacje, a zatem, nie powiedział za dużo. Po prostu milczał i na tym poprzestał, a czasami myślę, że mądrze jest dla nas jako wierzących zatrzymać się tam, gdzie kończy się Biblia i po prostu powiedzieć, że to tyle, co wiemy. Mam na myśli, że to tyle, co mówi nam Paweł, a jeśli nam to mówi, nie możemy, nie ma sposobu, abyśmy to rozgryźli, więc po prostu zostawiamy to jako, okej, Paweł, jeśli sam Paweł powiedział, że nie wie, cóż, skąd wiemy? Został porwany do trzeciego nieba.

Mam na myśli, że zrobił to ktoś inny. To jest to, co nazywamy bierną stroną teologiczną, którą robi Bóg. Bóg jest nienazwanym aktorem.

Paweł, ten, który nagle wstąpił do trzeciego nieba, został szybko porwany do trzeciego nieba, a tutaj Paweł teraz się chełpi. W wersetach trzecim i czwartym, ponieważ Paweł datuje to tylko raz, musi opisywać to samo objawienie, teraz wzmocnione powtórzeniem. Powiedział: Wiem, że ten człowiek, czy w ciele, czy poza ciałem, nie wiem.

Chociaż nie był pewien, czy było to w ciele, czy poza nim, został porwany do trzeciego nieba lub raju, wersety dwa i cztery. Tam miał niewypowiedziane słowa, których nie wolno powtarzać. Paweł przerywa swoją relację z tego doświadczenia, aby powiedzieć, że będzie się chlubił doświadczeniem tego człowieka, ale nie będzie się chlubił sobą, z wyjątkiem swoich słabości.

Bo choć będzie pragnął chwały, nie będzie głupcem, i choć rzeczywiście będzie mówił prawdę, to powstrzymuje się od mówienia więcej o swoim przeniesieniu do nieba, aby nikt nie myślał o nim wyżej, ani nie myślał o tym człowieku wyżej za to, co widzi w jego zachowaniu lub co od niego słyszy. Widzisz, niestety, Pawle, nie pozwól mi mówić niestety, pozwól mi się cofnąć. Paweł, w przeciwieństwie do wielu kaznodziejów w XXI wieku, wie, że potwierdzenie jako sługa Boży nie pochodzi z czyjejs samopochwały, poparcia ani z pozaziemskich i ekstatycznych doświadczeń.

Chce, aby ludzie oceniali go według obserwowalnych faktów jego życia i posługi, jego posłuszeństwa i wierności w głoszeniu ewangelii, a nie według jego opowieści o ezoterycznych doświadczeniach. Jego odniesienie do podziału ma na celu ukazanie przyczyny jednego z jego najbardziej upokarzających doświadczeń, jego ciągłego ciernia w ciele, tego posłańca szatana, który mu stale przystoi. Paweł mówi, że został mi dany cierni w ciele, abym się nie chlubił.

Widzisz, ten cierni drażnił go tak bardzo, że modlił się trzy razy za swojego usuwającego, ale Bóg nie spełnił tej prośby. Musimy wyciągnąć z tego ważną lekcję. Bóg nie strofował ani nie upominał Pawła za ciągłe proszenie.

Wiesz, czasami ludzie mówią, no cóż, jeśli się modlisz i modlisz się drugi raz, to znaczy, że nie wierzysz. Jeśli się modlisz i wierzysz tylko raz, to wystarczy. Cóż, Bóg nie powiedział Pawłowi, żeby przestał mówić.

Zapytał pierwszy raz, drugi raz, trzeci raz, aż Bóg powiedział, nie martw się tym. Odpowiedziałem na twoją modlitwę, ale odpowiedź niekoniecznie jest taka, jakiej chcesz. Ale odpowiedziałem na twoją modlitwę tak czy inaczej.

Bóg nie strofował ani nie karmił Pawła za ciągłe proszenie. Ale potem, gdy Paweł poczuł Bożą odpowiedź, przestał prosić. Chociaż jego prośba została odrzucona, jego modlitwa została wysłuchana.

Jego prośba została odrzucona, ale jego modlitwa została wysłuchana. Widzisz, Bóg mówi nam, abyśmy prosili, aż nasza radość będzie pełna, aż nasza radość będzie pełna. Niemniej jednak, jest czas, kiedy musimy przyjąć odpowiedź Boga i polegać na Jego sile w słabości.

Bóg powiedział mu, moja łaska wystarczy ci. Ze swojego cierpienia i zaparcia się Pana, Paweł dowiedział się dwóch powodów ciernia. Jednym z nich jest utrzymanie go w pokorze.

Dwukrotnie powiedział, że zostało mu to dane, bądźmy wywyższeni ponad miarę. Miało to być nieustanne przypomnienie tego, kim i czym był, i jak bardzo był zależny od Pana. Czymkolwiek był cierni, drugim powodem było utrzymanie go w stanie, który pozwoliłby Panu skutecznie przez niego przejść.

W odpowiedzi na modlitwę Pawła Pan zapewnił go, że jego wola wystarczy mu i że jego moc jest doskonała w tym lęku przed ludzką słabością. Życie i służba Pawła są dowodem tego chwalebnego faktu. Sama istota chrześcijańskiego życia i służby to Chrystus żyjący i chodzący przez nas.

Gdy trwamy w Nim, On wydaje owoc. Przerywamy Jego owocowanie w naszym życiu, próbując robić to, co On sam może zrobić. Paweł chełpi się swoimi słabościami i czerpie przyjemność ze swoich nieszczęść.

Jest kilka lekcji, których możemy się nauczyć. Teraz wiem, że pytanie, na które prawdopodobnie czekasz, brzmi: czym jest cierni w ciele Pawła? Zanim cokolwiek wyjaśnię, pozwól, że dam ci moją odpowiedź. Nie wiem.

Nie wiem. Istnieją różne możliwości. Kiedy pisał w Galatach, powiedział, że napisał te duże litery ręką, co skłoniło niektórych do wysnucia wniosku, że ma problemy ze wzrokiem.

I inni w związku z Jozuem, gdzie Jozue powiedział dzieciom Izraela, jeśli poślubicie kogoś z ludu, będą ciernie w waszym ciele i osty w waszych oczach. Twierdziłem, że być może Paweł miał niewierzącą żonę, i to jest wypełnienie Jozuego. To również spekulacja.

Inni sugerują, że Paul mówi, że jeśli jestem szalony, jeśli mam chorobę, to musiał być to problem psychiczny. To są możliwości. Ale mogę ci to powiedzieć na pewno.

Nie wiem. Ale są pewne rzeczy, które wiem o cierniu w ciele. Więc pozwólcie, że powiem wam, co wiem.

Numer jeden, Bóg dopuszcza ciernie. Bóg dopuszcza ciernie. Bóg nigdzie nie obiecał wierzącemu gładkiego lotu do nieba.

Nie jest to nierealne i niebiblijne, ale jest również błędne założenie, że chrześcijanin nie będzie miał problemów w tym życiu. Udręki są częścią życia. Ciernie lub przeciwności ujawniają, co myślimy o sobie.

Czasami próby i kłopoty są niezbędnymi narzędziami do kształtowania naszego charakteru na bardziej Chrystusowy obraz. Bez przeciwności będziemy zbyt szybcy w chwaleńiu naszych własnych osiągnięć i postępów. Wiecie, natychmiast przychodzą nam na myśl słowa Dawida.

Powiedział, że dobrze, że zostałem dotknięty. Jak ktoś mógł tak powiedzieć? Dobrze, że zostałem dotknięty, abym mógł poznać twoją drogę. W tym czasie powiedział to dwa razy.

Dlatego nasze próby pomagają nam utrzymać nasze ego pod kontrolą. To mogę ci powiedzieć o cierniach. Pozwól, że powiem ci coś jeszcze raz o cierniach.

Co najmniej tak samo jasne w 2 Liście do Koryntian 12, cierni nie jest karą ani za przeszłe, ani obecne grzechy. Są tacy, którzy sugerują, że Paweł był dotknięty albo przez swoje życie przed nawróceniem, prześladowanie wierzących, albo przez jakiś obecny grzech w swoim życiu. Nie ma to żadnego uzasadnienia ani uzasadnienia w Piśmie Świętym.

Kiedy Bóg nam wybacz, wybacz nam. Nie karze nas ponownie za grzechy, które popełniliśmy w przeszłości. Tak, przyznaję, niektórzy ludzie, może przed swoim nawróceniem, zrobili coś, a może w rezultacie upili się, mieli wypadek i amputowano im jedną rękę.

Teraz, nie wyrasta ci nagle sekundnik po tym, jak zostaniesz zbawiony lub narodzisz się na nowo. Nadal masz tylko jedną rękę. Ale to nie jest kara.

Wcale nie. To coś, co ci się przydarzyło i z czym musisz po prostu żyć. Cierni nie jest karą za przeszłe lub obecne grzechy.

Numer trzy. Oto, co wiem o cierniach. Bóg ma cel w cierniach.

Chociaż możemy tego nie zauważać, przeciwności losu ujawniają, co naprawdę myślimy o Bogu. Czasami złościmy się na Boga za nasze kłopoty, a innym razem całkowicie Go usprawiedliwiamy, że nie ma z tym nic wspólnego. Fakt, że Bóg nie usunął cierni Pawła, nie jest oznaką słabości Boga ani Jego braku zaangażowania.

Raczej pokazuje, że spełnia jego cele. Na koniec, oto co wiem o cierniach. Bóg ma władzę nad cierniami.

Bóg mógłby usunąć ciernie, gdyby chciał. W przypadku Pawła Bóg postanowił zademonstrować swoją moc, nie usuwając ciernia, ale czyniąc coś większego, dając łaskę, która była wystarczająca, aby go znieść. To wszystko, co mogę powiedzieć o cierniu Pawła w ciebie.

Teraz Paweł odchodzi od tego w wersetach 11 do 21 i mówi o pochwałach i zaufaniu. W wersecie 11 mówi: Stałem się głupi. Wy sami mnie zmusiliście.

Właściwie, to ja powinienem być przez was polecany. Bo w niczym nie byłem gorszy od najwybitniejszych apostołów, chociaż jestem nikim. Znaki prawdziwego apostoła były czynione wśród was z całą wytrwałością, przez znaki i cuda, i znaki.

Bo pod jakim względem byliście traktowani jako gorsi od pozostałych kościołów, oprócz tego, że ja sam nie stałem się dla was ciężarem? Wybaczcie mi to złe tutaj na ten czas namysłu. Jestem gotów przyjść do was i nie będę dla was ciężarem. Bo nie szukam tego, co wasze, ale was.

Bo nie dzieci mają obowiązek oszczędzać dla rodziców, lecz rodzice dla dzieci. Ja najchętniej wydam i będę wydany dla waszych dusz. Gdybym was bardziej kochał, mógłbym być mniej kochany, ale jakkolwiek by było, nie byłem dla was ciężarem.

Niemniej jednak, przebiegły człowieku, jakim jestem, zwiodłem cię podstępem. Z pewnością nie wykorzystałem cię przez żadnego z tych, których do ciebie wysłałem, prawda? Mam wszystkie tytuły, aby odejść, i wysyłam z nim brata. Tytuły nie wykorzystały cię w żaden sposób.

Czyż nie postępowaliśmy w tym samym duchu i nie kroczyliśmy tymi samymi krokami? Przez cały ten czas myśleliście, że bronimy się przed wami. W rzeczywistości, to w oczach Boga mówiliśmy w Chrystusie i wszystko dla waszego zbudowania, umiłowani. Boję się, że gdy przyjdę, znajdę was nie takimi, jakimi bym chciał.

Możecie mnie znaleźć nie tym, kim chcecie, że może będą kłótnie, zazdrość, gniewne nastroje, spory, oszczerstwa, plotki, arogancja, niepokoje. Boję się, że gdy przyjdę ponownie, mój Bóg upokorzy mnie przed wami i będę płakał nad wieloma z tych, którzy zgrzeszyli w przeszłości i nie żałowali nieczystości, niemoralności i zmysłowości, które praktykują. Tak więc Paweł niemal ponownie przeprosza za swoje przechwalanie się w wersecie 11.

Powiedział, cóż, trzeba to zrobić. Dlatego to zrobiłem. Koryntianie powinni byli go pochwalić, bo dobrze znali jego apostołstwo.

Znali go bardzo dobrze, ale zawiedli go, słuchając jego krytyków, a niektórzy z nich, podążając za jego krytykami. Ponieważ Koryntianie nie stanęli po jego stronie, zmuszony był w swojej obronie pochwalić samego siebie. Poprosił o wybaczenie, jeśli traktował ich jako gorszych w wersecie 13.

Gdy Paweł wskazuje na swoją gotowość do trzeciej wizyty w Koryncie, nadal jest zdecydowany nie być ciężarem finansowym dla swoich czytelników. To właśnie

widzimy w wersecie 14. Jeśli Koryntianie myśleli, że Paweł zabiegał o ich pieniądze, byli w błędzie.

Będzie kontynuował swoją poprzednią politykę finansową, polegającą na nieotrzymywaniu od nich prezentów. Jego motywacja jest taka. Nie tylko chce uciszyć fałszywe oskarżenia swoich wrogów, ale także pokazać czystość swojej miłości do Koryntian i swoje pragnienie promowania ich duchowego dobrostanu.

Następnie w wersecie 15, kierowany ojcowską miłością pobożną, będzie bardzo chętnie wydawał i będzie wydawany dla nich. Widzicie, słabnąca miłość Koryntian do Pawła nie umniejsza jego miłości do nich. Im mniej go kochali, tym bardziej on ich kochał.

W rzeczywistości kocha ich jeszcze bardziej. Jego miłość do czytelników jest tak wielka, że chętnie narzuca sobie dyscyplinę samopoświęcenia i zarabiania na swoje utrzymanie, czego wymaga polityka finansowa, którą rozpoczął dla siebie. Oznacza to, że Paul musi się dogadywać i radzić sobie z mniejszą ilością rzeczy, a więcej chodzić rękoma, aby utrzymać ciało i duszę razem.

Ale dla Pawła jest to niewielka cena za zbudowanie i podbudowanie jego duchowych dzieci w Koryncie. Ten sam duch poświęcenia motywował Chrystusa, jego mistrza, do stania się ubogim, aby inni mogli się w nim wzbogacić. Paweł podąża za wzorem Chrystusa jako mistrza.

Jeśli ktoś podejrzewa czystość motywów Pawła i słuszność jego postępowania, powinien przestudiować jego zapis. To właśnie mówi w wersecie 16. Złośliwe kłamstwo, które szepczą jego wrogowie, jest takie, że chociaż nie należy uważać, że nie było to obciążeniem finansowym dla Koryntian, to jednak będąc przebiegłym, złapał ich u Boga.

Niespodziewani Koryntianie połknęli jego przynętę, zgadzając się na zebranie ofiary dla Jerozolimy, zamierzając zagarnąć te pieniądze dla siebie. To właśnie mówili. W odpowiedzi apostoł zapytał swoich czytelników, czy wykorzystał ich przez kogoś, kogo do nich wysłał.

Czy on i jego towarzysze nie postępowali w tym samym duchu i krokach, postępując z tą samą motywacją i procedurą? Przegląd faktów wskaże na uczciwość jego przyjaciół i jego samego. Czy Koryntianie źle rozumieją, dlaczego Paweł pisze w taki sposób? Jest przekonany, że tak jest. Uważają, że usprawiedliwia się lub broni, gdy odpowiada na fałszywe oskarżenia swoich wrogów i broni swojego apostołstwa.

To właśnie widzimy w wersecie 19. Ale on wcale nie czuje się odpowiedzialny przed nimi, ale jest odpowiedzialny przed Bogiem w Chrystusie. Jest apostołem Pana i musi zdać mu sprawę z szafarstwa.

Zapewnia swoich czytelników, że wszystko, co robi, ma na celu ich zbudowanie. Ponieważ jego wizerunek został zniekształcony przez kłamstwa i insynuacje jego przeciwników, stara się to wszystko naprawić dla ich dobra, a nie dla swojego własnego dobra. Tylko wtedy, gdy ich zaufanie do jego apostołstwa zostanie przywrócone, może ich uratować przed pewną ruiną.

Zapewniwszy swoich czytelników, że wszystko czyni dla ich zbudowania, Paweł napina swoje apostołskie mięśnie ostrzeżeniem i apelem. Z obawami obawia się, że gdy uda się do Koryntu, nie znajdzie ich w akceptowalnym stanie duchowym ani nie zostanie przez nich znaleziony w akceptowalnym nastroju. Obawia się, że znajdzie tam spory, zazdrość, oszczerstwa, zło i szept; to znaczy, będzie opłakiwał wielu, którzy wciąż nie żałują swoich grzechów.

Więc pod koniec dnia mówi im, że spójrzcie, wszystko, co się dzieje, dzieje się z waszego powodu. Chwaliłem się z waszego powodu, nie z żadnego innego powodu, i musicie wiedzieć, że cokolwiek zrobiłem, zrobiłem dla waszego dobra. I przychodzę po raz trzeci.

Upewnij się, że wszystko jest w porządku i wszystko jest w porządku, zanim przyjdę.

To jest dr Ayo Adewuya w swoim nauczaniu na temat 2 Koryntian. To jest sesja 13, 2 Koryntian 12, Foolish Boasting and Heavenly Visions.